

KRAKÓW NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU

1

Kraków na przełomie XIX i XX w. to Kraków okresu autonomii galicyjskiej — okresu trwającego całe półwiecze (1867—1914), kiedy to szczególne warunki polityczne wyróżniały korzystnie Galicję od ziem zaboru pruskiego i rosyjskiego: pod względem swobody rozwoju kultury polskiej, polskiego życia publicznego, oświaty. Warunki zaś gospodarcze skazywały Galicję na biedę i ograniczone możliwości rozwoju. Kraków — największe po stołecznym Lwowie miasto w zaborze austriackim — dzielił los Galicji oraz korzyści wynikające z autonomii i z uprawnień samorządowych. Ale przy tym, jak żadne inne miasto polskie, był nośnikiem wielkiej tradycji narodowej, przechowywał najświętsze narodowe pamiątki — świadectwa dawnej chwały. Był więc miastem niezwykłym, przyciągającym jednostki wybitniejsze z różnych stron i o rozmaitych zapatrywaniach. Stwarzał specyficzną atmosferę sprzyjającą działalności naukowej, artystycznej, politycznej i — szeroko pojętej działalności społecznej¹.

Aby zrozumieć ten Kraków z przełomu wieków, otoczony dziś swoistą legendą, ale przedstawiany niekiedy bardzo jednostronnie — to z tego, to z innego punktu widzenia, bo nazywany i polskim Rzymem i polskim Piemontem, i zacofaną, pogrążoną w marazmie mięściną, i centrum życia naukowego i artystycznego — aby zrozumieć ten Kraków i jego niezwykłą atmosferę, trzeba zdać sobie sprawę z całej złożoności zjawiska. Skrótowo lecz bardzo trafnie scharakteryzował to, przed kilkoma laty, Jacek Purchla: „W gruncie rzeczy trzeba mówić o kilku Krakowach tamtej epoki. Mamy więc Kraków arystokratyczny i klerykalny — ten od „Czasu” i stańczyków, Kraków światłej inteligencji — Kraków uniwer-

¹ O Krakowie na przełomie XIX i XX w. zob. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 3 *Kraków w latach 1796—1918*, Kraków 1979 s. 225—383; syntetycznie rzecz ujął J. Purchla, *Autonomia galicyjska a rozwój Krakowa na przełomie XIX i XX wieku*, „Znak” 1984 nr 1 s. 54—71.

sytetu i Akademii Umiejętności, Kraków artystów — tych akademickich i tych awangardowych, Kraków żydowski — z całym kolorytem tętniących życiem sklepów i sklepików na Kazimierzu, Kraków podmiejski ze specyficznym folklorem i związany z nim, ciągle wzrastający, Kraków robotniczy, Kraków pruderyjnego mieszczaństwa i mieszczaństwo to irytującego pierwszego posła socjalistycznego — ludowego trybuna Ignacego Daszyńskiego, Kraków twierdzą z licznymi koszarami i stacjonującymi w nich wojskowymi i Kraków działaczy niepodległościowych z Józefem Piłsudskim na czele. Dopiero te wszystkie, tak różne przeciw wątki dają jedną, zamkniętą całość. Do tego dochodzi zróżnicowanie w czasie. Kraków roku 1866 to zupełnie inne miasto niż Kraków roku 1914. Dlatego tak trudno dać jednoznaczny i prawdziwy przy tym obraz Krakowa fin de siècle'u i belle époque" ². Spróbujmy jednak, szkicując poszczególne elementy, nakreślić obraz tego Krakowa, w którym przyszło żyć i działać b. Bratu Albertowi.

Na początku ery autonomicznej był Kraków rzeczywiście miastem biednym, zaniedbanym, niezbyt wielkim (niecałe 50 tys. mieszkańców, siódme miejsce w monarchii austriackiej) — miastem, które nie doszło jeszcze do równowagi po nie tak dawnym wstrząsie politycznym, którym była likwidacja Wolnego Miasta (1846) i włączenie do Austrii, pociągające za sobą bardzo niekorzystne skutki gospodarcze, oraz po tragicznej klęsce żywiolowej: pożarze w 1850 r. W sprawozdaniu urzędowym wiceprezydenta za 1867 r. stwierdzono z niejakim zdziwieniem: „Rzadko też które miasto taką ilością zakładów dobroczynnych jak Kraków poszczycić się może, a mimo tego rzadko gdzie tylu żebraków, tylu ludzi łachmanami okrytych, co w Krakowie, spotkać można” ³. Kilkanaście lat później (1881) Ludwik Waryński, z właściwą socjalistom niechęcią do instytucji kościelnych, czynił podobne spostrzeżenie: „Uliczne żebractwo nigdzie tak w oczy nie bije, jak w owym polskim Rzymie” ⁴.

W ciągu kilkudziesięciu lat, jakie potem nastąpiły, zrobiono w Krakowie — za sprawą energicznych prezydentów (Józefa Dietla, Mikołaja Zyblikiewicza i ich następców) oraz władz samorządowych — bardzo wiele. Uporządkowano ulice, pokrywając je z biegiem lat trwałą nawierzchnią, wyburzono rudery i niechlujne przybudówki. Zasypano koryto Starej Wisły, tworząc na jej miejscu szeroką ulicę Dietla; zasklepiono też koryto Rudawy, a na jego

² J. Purchla, *Liberalizm i symbolika a powstanie nowoczesnego Krakowa*, w: *Kraków na przełomie XIX i XX wieku. Materiały sesji naukowej z okazji Dni Krakowa w 1981 r.*, Kraków 1983 s. 116.

³ S. Strzelecki, *Gmina krakowska. Sprawozdanie urzędowe z r. 1867, Kraków 1868 s. 17.*

⁴ Według L. Baumgartena we wstępie do: *Krakowski komisarz policji w służbie carskiego wywiadu*, Kraków 1967 s. 7.

miejscu powstała ul. Retoryka i piękna aleja spacerowa (al. 3 Maja). Przez Wisłę przerzucano mosty, łącząc w ten sposób z Krakowem i ożywiając jego prawobrzeżne przedmieścia: Dębniki, Ludwinów i miasto Podgórze. Obok nowego mostu Podgórskiego (u wylotu ul. Mostowej), działał unowocześniony most kolejowy, pod Wawelem przez kilka lat istniał drewniany most zbudowany przez władze wojskowe. Od 1888 r. funkcjonowała trasa dzisiejszych alei Trzech Wieszczów linia kolejowa (tzw. cyrkumwalacyjna), przebiegająca przez Wisłę nowym mostem Dębnickim, który pozostawiono dla ruchu kołowego i pieszych także po likwidacji tego odcinka linii kolejowej w 1911 r. ⁵

Wyrównywał Kraków stopniowo zaległości w gospodarce komunalnej, doganiając pod tym względem inne miasta: uporządkowano i rozbudowano kanalizację, starano się o nowoczesne oświetlenie. Gazownia, otwarta jeszcze w 1857 r., służyła początkowo niewielkiej tylko liczbie mieszkańców, ale sytuacja się zmieniła gdy przejęło ją miasto. W 1905 r., a więc bardzo późno, uruchomiono elektrownię miejską, ale wcześniej miało ją już Podgórze i działało kilka elektrowni lokalnych. Niedługo przed wybuchem pierwszej wojny światowej (w 1913 r.) zabłyśły latarnie elektryczne na Rynku i niektórych ulicach. Rozwijano transport miejski: po nieudanych próbach z omnibusem konnym (1875) otwarto w 1882 r. pierwszą linię tramwajową (tramwaj konny), następnie rozbudowywaną i od 1901 r. elektryfikowaną. Największą inwestycją miejską — kosztowną i długo ciągnącą się w stadium przygotowawczym, choć uznaną od początku za niezbędną ze względów zdrowotnych — była budowa wodociągu, zrealizowana z rozmachem w 1901 r. Dodać do tego trzeba otwarcie centrali telefonicznej, utworzenie zawodowej straży pożarnej, zorganizowanie pogotowia ratunkowego. Kraków stawał się — jak na możliwości polskie i galicyjskie — miastem nowoczesnym.

Pozostawał Kraków przy tym nadal miastem małym pod względem zajmowanej powierzchni (zaledwie 5,7 km²). Od połowy XIX w. był fortecą. Ściśnięty wieńcem fortów biegnących tuż za jego granicami administracyjnymi nie mógł się rozwijać pod względem przestrzennym. Ludności przybywało na przedmieściach, lecz nie można tu było wznosić większych, a zwłaszcza wyższych budowli, gdyż nie pozwalały na to władze wojskowe. Z czasem, w miarę postępu techniki wojennej, wznoszono kolejne pierścienie fortyfikacji wokół miasta ⁶. Czy wpływało to hamującą na rozwój miasta? Można co prawda przypuszczać, że wielkie przedsięwzięcie

⁵ J. Purchla, *Krakowskie mosty wiślane i ich znaczenie dla rozwoju przestrzennego miasta w XIX i XX wieku*, Teka Komisji Urbanistyki i Architektury, t. 15: 1981 s. 27—40.

⁶ J. Bogdanowski, *Warownie i zieleń twierdzy Kraków*, Kraków 1979.

budowlane przysparzało dochodów miejscowym przedsiębiorstwom i dawało zatrudnienie rzeszom krakowskich rzemieślników i robotników. Wydaje się jednak (rzecz nie została dotychczas zbadana), że tak nie było, gdyż władze wojskowe składały zamówienia w firmach obcych (czeskich, austriackich i in.).

Mimo to następował w samym Krakowie, w jego wąskich granicach administracyjnych, rozwój ruchu budowlanego. Na wolnych jeszcze parcelach wznoszono nowe dzielnice, na przykład w rejonie ulicy Karmelickiej, czy na terenach okrojonego Parku Strzeleckiego w okolicach ul. Lubicz. Na obrzeżach Plant powstawały reprezentacyjne budynki użyteczności publicznej: poczty głównej, straży pożarnej, starostwa, Izby Handlowo-Przemysłowej, Towarzystwa Ubezpieczeń „Florianka” i inne. W samym śródmieściu zbudowano efektowny gmach teatru miejskiego (1891), poza śródmieściem dwie bardzo okazałe budowle: Domu Ubogich im. Helców (1890) i Zakładu Lubomirskich dla chłopców (1893). W zaniedbanej dzielnicy Kazimierz dwa szpitale uzyskały nowe budynki: szpital żydowski przy ul. Skawińskiej i szpital bonifratrów. Wznoszono nowoczesne pomieszczenia dla szkół niższych i średnich, a także dla uniwersytetu i Akademii Sztuk Pięknych. W pejzażu Krakowa znalazły się też nowe zespoły kościelno-klasztorne: felicjanek na Smoleńsku, karmelitanek przy ul. Łobzowskiej, sercanek przy ul. Garncarskiej, Córek Miłości Bożej na Pędzichowie. Pod Wawelem wyrósł gmach krakowskiego seminarium duchownego. Jezuita, którzy wrócili do Krakowa w 1867 r., rozpoczęli budowę monumentalnego kościoła na Wesołej. Pojawiały się wreszcie eleganckie pałacyki i wille rodzin ziemiańskich⁷.

Z czasem, w wyniku długotrwałych starań, udało się wyjść poza granice pierwszego pierścienia fortyfikacji. Idea „wielkiego Krakowa”, uparcie realizowana przez prezydenta Juliusza Leo, urzeczywistniła się w latach 1910—1915, gdy włączono do Krakowa sąsiednie gminy wiejskie i, na końcu, miasto Podgórze. Powierzchnia Krakowa wzrosła z niecałych 6 do 47 km². Otworzyły się wielkie możliwości budowlane, na przykład w sąsiedztwie wytyczonych teraz alei Trzech Wieszczów. Rodziła się idea przekształcenia miasta-twierdzy w miasto-ogród⁸.

2

Zmieniał się też charakter Krakowa. Miasto pozostawało nadal ośrodkiem życia naukowego i wysunęło się pod tym względem na

⁷ J. Purchla, *Jak powstał nowoczesny Kraków. Studia nad rozwojem budowlanym miasta w okresie autonomii galicyjskiej*, Kraków 1979, Biblioteka krakowska nr 120.

⁸ J. Bogdanowski, *Od miasta-twierdzy do miasta-ogrodu (prze-*

pierwsze miejsce w Polsce od czasu, gdy nastąpiła repolonizacja uniwersytetu a potem wspinały jego rozwój, kiedy to wykładali tu najwybitniejsi uczeni różnych specjalności, a młodzież napływała ze wszystkich dzielnic Polski — i od czasu, gdy powołano właśnie tutaj Akademię Umiejętności (1873)⁹. Tu wytworzyło się główne centrum nowego kierunku literackiego — Kraków został na przełomie wieków „stolicą Młodej Polski”, jak to później nazwano¹⁰. W tym środowisku wyrosła postać niezwykła — Stanisław Wyspiański. Jego utwory dramatyczne były wydarzeniami w życiu kulturalnym, a wystawione w r. 1901 *Wesele* wstrząsnęło opinią społeczną. W autorze dostrzeżono następcę wieszczów narodowych epoki romantyzmu. Te wielkie utwory było zaś gdzie prezentować publiczności, bo w Krakowie działał teatr miejski, który wznosił się wówczas na wyżyny artystyczne. Nazwany imieniem Słowackiego, działający w nowym budynku, wślawił się wystawianiem, często po raz pierwszy, utworów dramatycznych wielkiej klasyki narodowej oraz polskich pisarzy współczesnych¹¹.

Stał się też Kraków bardzo silnym ośrodkiem życia artystycznego. Tu przecież żył i działał Jan Matejko (1838—1893). Wywierał on ogromny wpływ na krakowskie środowisko artystyczne, a kierowana przezeń, samodzielna od 1873 r. Szkoła Sztuk Pięknych stała się najważniejszym na ziemiach polskich centrum kształcenia malarzy i rzeźbiarzy. Malarstwo historyczne Matejki oddziaływało szeroko na świadomość narodową Polaków, na umacnianie ich uczuć patriotycznych. Żyjący w tym samym czasie Juliusz Kossak (1824—1899) utrwalał swym malarstwem tradycję rycersko-sarmacką dawnej Polski. Prawdziwy rozkwit krakowskiej szkoły, od 1900 r. Akademii Sztuk Pięknych, przypadł na przełom dwóch wieków. Wystarczy wymienić nazwiska takich artystów jak Leon Wyczółkowski, Julian Fałat, Jacek Malczewski, Teodor Axentowicz, Jan Stanisławski, a potem Stanisław Wyspiański i Józef Mehoffer, by zrozumieć, czym było wówczas krakowskie środowisko artystyczne. Nie tylko wystawy, organizowane głównie przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, ale i wartościowa architektura, hołdująca początkowo historyzmowi i różnym formom eklektyzmu, potem zaś modernizmowi i secesji, kształtowały gusty społeczne

miany śródmieścia Krakowa). w: *Kraków na przełomie XIX i XX wieku*, s. 89—112.

⁹ W. Bieńkowski, *Rola Krakowa w polskim życiu naukowym*, *Tamże*, s. 19—44.

¹⁰ T. Weiss, *Czy Kraków był stolicą Młodej Polski?*, *Tamże*, s. 56—74.

¹¹ K. Wyka, *Kraków stolicą Młodej Polski*, w: *Kraków i Małopolska przez dzieje*. Pod red. Celiny Bobińskiej, Kraków 1970 s. 339—352.

Kraków zaś przyciągał adeptów sztuki¹². Skupisko artystów, literatów i studentów stwarzało dogodną atmosferę dla kształtowania się postaw nonkonformistycznych, przejawów protestu przeciw utrwalonym poglądom i obyczajom. Znalazło to wyraz w życiu kawiarni literackich, w kabaretach („Zielony balonik”), uosabiało się w postaci Stanisława Przybyszewskiego, w twórczości literackiej Tadeusza Boya-Żeleńskiego (*Słówka*)¹³.

Te objawy kontestacji przeciw uświęconym zwyczajom współistniały jednak w spokojnym Krakowie z przywiązaniem do tradycji, z kultem historii narodowej i szacunkiem dla jej pamiątek. Wśród młodzieży znajdowała uznanie nie tylko cyganeria artystyczna, lecz również działały organizacje polityczne, oświatowe, czy ideowe, jak stowarzyszenie „Eleusis” propagujące poczworną wstrzemięźliwość. Niektórzy szydzili z pompatycznych obchodów patriotycznych, ale korzystano ze swobody, jaką dawała autonomia galicyjska, by czcić wielkie rocznice historyczne i pamięć bohaterów narodowych. Obchody takie, jak powtórny pogrzeb Kazimierza Wielkiego, odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza na Rynku, sprowadzenie na Wawel jego zwłok z Francji, jak dwóchsetlecie odsieczy wiedeńskiej, czy najwspanialej obchodzone pięćsetlecie bitwy pod Grunwaldem, ściągały do Krakowa tłumy ludności polskiej, także z innych zaborów, i były okazją do manifestacji uczuć patriotycznych. Kraków był wówczas nie tylko „Atenami polskimi” lecz również „centrum polskości”, gdzie dbano o zabytki przeszłości i starannie je restaurowano¹⁴.

3

Umacniał się także Kraków jako ośrodek życia religijnego. Od dawna nazywano go polskim Rzymem — w dawnych wiekach z uznaniem¹⁵, w XIX stuleciu niekiedy ironicznie, ale nie bez racji¹⁶. Odbudowano przede wszystkim diecezję krakowską, która w połowie wieku była tylko wikariatem apostolskim o niewielkim

¹² I. Trybowski, *Sztuka dwóch pokoleń*, w: *Kraków na przełomie XIX i XX wieku*, s. 44—55.

¹³ T. Żeleński Boy, *Znaszli ten kraj? (Cyganeria krakowska) oraz inne wspomnienia o Krakowie*, wyd. T. Weiss, Wrocław 1983 Biblioteka Narodowa nr I/246.

¹⁴ J. Dużyk, „Polskie Ateny”, w: *Kraków stary i nowy. Dzieje kultury*, pod red. J. Bieniarzówny, Kraków 1968 s. 303—344; J. Bieniarzówna, J. Małecki, *dz. cyt.*, s. 259—271.

¹⁵ Podróżnik węgierski z początku XVII w. przytacza zasłyszane w Krakowie powiedzenie: „Si Roma non esset Roma, nostra Cracovia esset Roma. Si Petrus non fuisset primus episcopus, noster Stanislaus fuisset primus episcopus” (M. Csomber, *Podróż po Polsce*, Warszawa 1961 s. 101—102).

¹⁶ Por. J. S. Harbut, *Mały Rzym*, t. 1—4 Warszawa 1936—1938.

obszarze 1258 km². W r. 1880 nastąpiła jej odnowa. Objęła teraz swym zasięgiem znaczny obszar Galicji zachodniej (po dalszym rozszerzeniu w 1886 r. — 7159 km²) i została podporządkowana bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Powołano, po czterdziestu czterech latach, biskupa ordynariusza w osobie Albina Dunajewskiego, przywrócono mu tradycyjny tytuł książęcy i z kolei obdarzono kapeluszem kardynalskim. W ten sposób po raz pierwszy od blisko dwustu pięćdziesięciu lat w Krakowie rezydował kardynał — jedyny wówczas na ziemiach polskich¹⁷.

W Krakowie przetrwały niemal wszystkie zakony z czasów przedrozbiorowych. Tak się bowiem szczęśliwie złożyło, że uniknęły one kasaty z czasów Józefa II, gdyż Kraków pozostał do trzeciego rozbioru przy Polsce, a potem kasaty, jaka dotknęła klasztorów w zaborze rosyjskim w połowie XIX w. i po powstaniu styczniowym, a w zaborze pruskim w okresie „Kulturkampfu”. W ten sposób u progu ery autonomicznej czynnych było w samym Krakowie 11 klasztorów męskich i 13 żeńskich. W następnych dziesięcioleciach klasztorów przybywało: niektóre zakony powracały (jezuici), niektóre się rozrastały (misjonarze św. Wincentego założyli drugi dom na Kleparzu); przybywały zakony wypędzone z innych zaborów (felicjanki z Warszawy, urszulanki i karmelitanki z Poznańskiego), zakładano wreszcie nowe zgromadzenia (sercanki). Wskutek tego, przed pierwszą wojną światową działało w Krakowie (w rozszerzonych granicach) 15 zakonów męskich i 17 żeńskich. Niektóre z nich miały po dwa albo i więcej domów. Przybyło też w tym czasie 11 kościołów i kaplic publicznych¹⁸.

Umacniały się również ośrodki kultu, czego wyrazem była w 1883 r. pierwsza w Krakowie koronacja obrazu Matki Boskiej — u karmelitów na Piasku, a w 1908 r. następna u franciszkanów. Nastroje antyklerykalne, początkowo bardzo silne (doszły one do szczytu w czasie głośniejszej sprawy Barbary Ubryk w r. 1869), stopniowo osłabły, choć nie wygasły zupełnie. Kościół zaś krakowski zyskał na znaczeniu¹⁹.

4

Obok tego wyraźnego wzrostu znaczenia Krakowa w sferze duchowej, poważne przeobrażenia następowały w jego życiu gospo-

¹⁷ S. Dobrzański, *Restauracja diecezji krakowskiej w latach osiemdziesiątych XIX wieku*, *Studia z Historii Kościoła w Polsce*, t. 3: 1977 s. 3—268.

¹⁸ *Elenchus venerabilis cleri tam saecularis quam regularis*, Cracoviae 1869; toż, Cracoviae 1914.

¹⁹ W. M. Bartel, *Czy Kraków na przełomie XIX i XX wieku był „polskim Rzymem”?* w: *Kraków na przełomie XIX i XX wieku*, s. 74—88.

darczym. Mimo poważnego ciosu dla handlu krakowskiego, jakim było włączenie do austriackiej strefy celnej po 1846 r., pozostał Kraków ważnym ośrodkiem wymiany handlowej oraz rzemiosła. Działała tu jedna z trzech galicyjskich izb handlowo-przemysłowych. Pracowały oddziały wielu banków oraz centrala najważniejszego w Galicji towarzystwa ubezpieczeniowego. Niemale znaczenie dla rozwoju gospodarczego Krakowa miały jego powiązania komunikacyjne. Do sieci kolejowej został włączony już w 1847 r. W ciągu następnych lat uzyskiwał stopniowo połączenia na zachód: z Wiedniem, z Wrocławiem i przez Częstochowę — z Warszawą, oraz na wschód — ze Lwowem. Natomiast system kolei galicyjskich sprawił, że późno uruchomiono linie w kierunku południowym (do tego niewygodne), pobliska zaś granica państwowa z Rosją — że nie było żadnych połączeń w kierunku północnym (jeśli nie liczyć kolei do Kocmyrzowa). Wiele obiecywano sobie po projektowanej budowie wielkiego kanału łączącego Dunaj z Wisłą, z portem rzeczynym w Krakowie. Do realizacji tych planów jednak nie doszło.

Wszelako najwyraźniej zaznaczyły się zmiany w charakterze gospodarczym Krakowa poprzez rozwój przemysłu — co prawda nie tyle w samym mieście (w dawnych granicach), co na jego przedmieściach, i nie na skalę europejską, ale jak na warunki galicyjskie w rozmiarach wcale znacznych. Znamienny jest tu rozwój najstarszego krakowskiego zakładu wielkoprzemysłowego: fabryki Ludwika Zieleniewskiego, która wykształciła się z niewielkiej wytwórni maszyn rolniczych. Z czasem przeniesiono ją ze śródmieścia (ul. św. Marka) na ulicę Krowoderską a następnie na Grzegórzki i produkowano w niej między innymi kotły wysokoprężne, urządzenia kolejowe i konstrukcje mostowe. Prócz tego pracowało w Krakowie jeszcze kilka innych zakładów przemysłu metalowego. Największą pod względem liczby zatrudnionych (przeważnie kobiet) była rządowa fabryka papierosów przy ul. Dolnych Młynów. Na prawym brzegu Wisły skupiał się przemysł chemiczny, na przykład zakłady sodowe w Borku Fałęckim. Jak w innych dużych miastach, przemysł krakowski odznaczał się wielką różnorodnością: od wytwórni maszyn, poprzez przemysł chemiczny, ceramiczny — do galanterijnego i spożywczego. Ponadto w Krakowie jako ośrodka kulturalnym rozwinął się przemysł poligraficzny oraz wytwórnie związane z działalnością artystyczną, jak znany szeroko zakład witrażów Żeleńskiego²⁰.

Wyrazem tych przemian i rozwoju był wzrost liczby mieszkańców Krakowa. Nie był to wzrost w tempie charakteryzującym niektóre ówczesne ośrodki przemysłowe, jak na przykład Łódź (w

²⁰ W. Saryusz-Zaleski, *Dzieje przemysłu w b. Galicji 1804—1929 ze szczególnym uwzględnieniem historii rozwoju* S. A. L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper, Kraków 1930.

1866 r. była ona jeszcze mniejsza od Krakowa, a w 1910 r. już blisko trzykrotnie większa!). Jednakże był to wzrost niemały: z czterdziestu dziewięciu tysięcy w 1866 r. do stu osiemdziesięciu trzech tysięcy w r. 1910. Dzięki temu przesunął się Kraków z siódmego na piąte miejsce wśród największych miast monarchii austriackiej, wykazując przy tym najszybsze po Wiedniu tempo rozwoju²¹.

Wzrastające liczbowo społeczeństwo Krakowa było wielce zróżnicowane. Pewne wyobrażenie o różnicach majątkowych dają informacje dotyczące warunków mieszkaniowych. Otóż, według spisu ludności z 1910 r. na terenie Krakowa w jego ówczesnych granicach 30% osób mieszkało w pomieszczeniach jednoizbowych (izba z piecem kuchennym), 29% — w mieszkaniach jednopokojowych, a 4% w mieszkaniach większych (za jakie uchodziły mające ponad 5 pokoi)²². Coraz mniej stawało się aktualne wyobrażenie o Krakowie jako mieście emerytów, czy też emerytów i studentów lub artystów i uczonych. Taki pogląd, tworzony przez powierzchniowych obserwatorów, wynikał z ograniczenia pola widzenia do samego tylko śródmieścia — dzielnicy najczęściej odwiedzanej. Tymczasem zróżnicowanie społeczne ludności było ogromne, także w rozkładzie przestrzennym.

Nadal dużą rolę w nadawaniu tonu odgrywała arystokracja. Pałace starych rodów pozostawały ośrodkami życia towarzyskiego górnych warstw społecznych. Należał tu przede wszystkim pałac Pod Baranami Potockich, ale również pałace Lubomirskich, Czartoryskich i mniejsze pałacyki wznoszone na obrzeżach Plant, jak na przykład Wołodkowiczów w pobliżu dworca kolejowego.

Kraków uchodził na ogół za miasto biedne, w którym nie robiło się wielkich interesów, ani nie powstawały wielkie fortuny. Tak widzieli Kraków przybysze z Królestwa, zwłaszcza z Warszawy. Jednakże mieszkali tu ludzie bardzo zamożni — należący do burżuazji przemysłowo-handlowej oraz niektórych grup inteligencji. Najbogatszą w niej warstwę stanowili wzięci adwokaci i lekarze, wyżsi urzędnicy oraz profesorowie uniwersytetu. Ci ostatni stawali się coraz bardziej szanowaną grupą społeczną. Wszyscy oni, najlepiej sytuowani, żyli wygodnie, zajmowali obszerne mieszkania, zatrudniali służbę, korzystali z dóbr kultury. Według danych z 1910 r. duże mieszkania (pięciopokojowe i większe) wynajmowali przede wszystkim przedstawiciele wolnych zawodów a także oficerowie i duchowni²³. Wśród bogatszych warstw społeczeństwa

²¹ J. M. Małecki, *Kraków w dobie autonomii galicyjskiej (1867—1914)*, w: *Kraków na przełomie XIX i XX wieku*, s. 9—18.

²² K. Wł. Kumaniecki, *Tymczasowe wyniki spisu ludności w Krakowie z 31 grudnia 1910 roku*, Kraków 1912 s. 11.

²³ K. Wł. Kumaniecki, *dz. cyt.*, s. 14—16.

panował swoisty snobizm — starano się naśladować obyczaje arystokratyczne, a w każdym razie ziemiański styl życia był chętnie przejmowanym wzorcem postępowania. Jak zanotował pamiętnikarz, żebrak spod kościoła Mariackiego zwracał się do przechodniów „panie hrabio” albo „panie profesorze”²⁴. Jest też rzeczą wielce charakterystyczną, że wśród największych miast monarchii austriackiej Kraków przodował w zatrudnieniu służby domowej²⁵.

Dalej w hierarchii społecznej znajdowała się grupa niższych urzędników, nauczycieli szkół ludowych i drobnomieszczaństwa. Tu zarobki były dużo mniejsze a warunki życia odpowiednio skromniejsze. Z kolei szła grupa uboższych rzemieślników, kramarzy, wreszcie różnego rodzaju najemnych pracowników fizycznych. Była to grupa wcale liczna. Spis ludności z 1880 r. wykazał, że 28% ludności Krakowa (bez przedmieść) żyło z przemysłu i rzemiosła, 21% — z handlu i komunikacji (tu spora grupa kolejarzy), a 13% zaliczano do służby i robotników bez stałego zatrudnienia lub niewiadomego zajęcia. Do tego należałoby jeszcze dodać nieokreśloną bliżej ilość służby zatrudnionej w rodzinach urzędniczo-inteligenckich. Wśród nich wszystkich stosunkowo nieźle zarabiali robotnicy wykwalifikowani. Dochody innych były bardzo miżerne, a warunki pracy — ciężkie. Odnosi się to szczególnie do młodzieży rzemieślniczej (terminatorów) — brutalnie wyzyskiwanej, zmuszanej do wielogodzinnej pracy, często także w niedzielę²⁶, żyjącej przeważnie w okropnych warunkach mieszkaniowych²⁷.

Rozpiętość w zarobkach była bardzo duża — kilkudziesięciokrotnie różnice między najwyżej i najniżej opłacanymi. Dają o tym wyobrażenie płace roczne funkcjonariuszy miejskich, które w 1905 r. wahały się od 18000 koron pensji prezydenta i 8000 wiceprezydenta, do 800 „plantowego” i 400 stróża nocnego. Wśród samych

²⁴ K. M. Morawski, *Kraków przed trzydziestu laty*, Warszawa 1932 s. 28.

²⁵ W r. 1880 na tysiąc gospodarstw domowych służbę zatrudniało w Wiedniu 283, w Grazu 334, w Pradze 337, w Brnie 260, we Lwowie 337, a w Krakowie blisko połowa — 464! W następnych latach proporcje uległy pewnym zmianom, ale Kraków stale przodował pod tym względem. W. H. Hubbard, *Der Wachstumsprozess in den österreichischen Grosstädten 1869—1910. Eine historisch-demographische Untersuchung*. „Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie”. Sonderheft 16: 1973 s. 406 tab. 19.

²⁶ J. Badeni, *Niedziela w Krakowie*, Kraków 1893 (odb. z Przeglądu Powszechnego).

²⁷ Przeróżający obraz wyzysku młodzieży rzemieślniczej i handlowej w Krakowie i łamania wobec niej obowiązujących przepisów dały badania ankietowe przeprowadzone w latach 1910—1912. Odnosi się to do zarobków, warunków mieszkaniowych, wyżywienia, warunków pracy, korzystania z oświaty i dostępu do kultury itd. Z. Daszyńska-Golińska, *Robotnicy młodociani w rzemiośle i rękodzielach Krakowa*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” R. 14: 1913 s. 28—139.

robotników rozpiętość zarobków też była znaczna. Na przykład w fabryce czekolady Piaseckiego w 1913 r. majster otrzymywał średnio 6 razy więcej niż robotnica (zawijaczka)²⁸.

Niemniej ludność gnębił brak pracy, zwłaszcza wśród rzesz wyrobników zatrudnianych dorywczo. Współczesne badania ujawniają bardzo ciężkie położenie mężczyzn wyczekujących godzinami na pracę przy transporcie towarów, zrzucaaniu węgla do piwnic itp. Między posiadających stałe zajęcia także zaglądała bieda. Zwracano uwagę na ciężkie położenie robotników piekarskich, a nawet murarzy, którzy zarabiali stosunkowo nieźle ale tylko w sezonie; w zimie zaś szukać musieli dorywczego zarobku, jeśli nie potrafili zgromadzić oszczędności²⁹.

Wyjątkowo trudne, choć również wielce zróżnicowane, było położenie poszukujących pracy kobiet i dziewcząt. Różnie zarabiały robotnice fabryczne (najlepiej w państwowej fabryce tytoniu). Zatrudniane w małych wytwórniach lub na zasadzie pracy chałupniczej, przeważnie jako szwaczki, były płatne bardzo nędznie i nie miały zapewnionego stałego zarobku. Specyficzny był też los bardzo licznych w Krakowie służących. Rekrutowały się one przeważnie z młodych, czasem bardzo młodych dziewcząt, przybywających do Krakowa w poszukiwaniu pracy. Popadały w zależność od swych chlebodawców, a ich położenie zależało w dużej mierze od tego, do jakiego dostały się domu³⁰.

Osobną, w Krakowie stosunkowo liczną grupę społeczną, stanowiło duchowieństwo. Miała tu przecież swą siedzibę kuria biskupia. Działało seminarium diecezjalne, odnowione przez kardynała J. Puzynę oraz Wydział Teologiczny na uniwersytecie. Przed pierwszą wojną światową czynnych było 46 kościołów, a liczne zgromadzenia zakonne liczyły setki osób. Wszystkich zakonników (licząc również kleryków i nowicjuszy) było ponad 650, najwięcej jezuitów (ok. 240) i misjonarzy św. Wincentego (ok. 140). Zakonniczek mieszkało w Krakowie ponad 830, najwięcej szarytek (ok. 240) i felicjanek (85)³¹.

Szczególne grupy ludności, nadające miastu swoistego kolorytu, tworzyła młodzież studiująca — coraz liczniejsza, oraz cyganeria artystyczna. Uzewnętrzniały się tu rozmaite postawy ideowe i swo-

²⁸ M. Górkiewicz, *Ceny w Krakowie w latach 1796—1914*, Poznań 1950 s. 234, 237; A. Weber, *Geneza i rozwój przemysłu cukierniczego w Krakowie (do roku 1914)*, w: *Rozwój przemysłu rolno-spożywczego na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, Poznań 1970 s. 105.

²⁹ J. Badeni, *Obrazki z krakowskiej nędzy*. Kraków 1897 (odb. z Przeglądu Powszechnego) s. 3—9; Z. Daszyńska-Golińska, *Wywiady nad położeniem robotników wykwalifikowanych w Krakowie*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” R. 3: 1902 s. 174—219.

³⁰ J. Badeni, *Obrazki*, s. 9—21.

³¹ *Elenchus venerabilis cleri, Cracoviae 1914* s. 190—268.

isty styl życia — czasem szokujący, ale wnoszący nowy powiew w atmosferę mieszczańskiego Krakowa. Były to zresztą postawy bardzo rozbieżne: od wielbicieli Stanisława Przybyszewskiego, po zwolenników filozofii Wincentego Lutosławskiego. Sytuacja materialna młodzieży szkolnej i gimnazjalnej („studentów”) i uniwersyteckiej („akademików”) była też bardzo zróżnicowana. Wśród dzieci z domów mniej lub bardziej zamożnych znajdowała się spora grupa młodzieży utrzymującej się z korepetycji lub innych dorywczych zajęć, nierzadko głodującej i mieszkającej w różnych, czasem bardzo prymitywnych „stancjach”³².

Nie można też pominąć dość liczny garnizon wojskowy (ok. 10 tys. osób), którego tylko niespełna połowę stanowili Polacy. Najbardziej zrosnięci z pejzażem Krakowa i najpopularniejsi byli żołnierze trzynastego pułku piechoty, noszący przy zwyczajnych mundurach piechoty austriackiej (ciemnoniebieskie kurtki, jasnoniebieskie spodnie, szaro-niebieskie płaszcze) wyłogi różowo-czerwone.

Pod względem narodowym Kraków, w przeciwieństwie na przykład do miast Galicji wschodniej, mało był zróżnicowany. Mieszkały tu praktycznie tylko dwie grupy narodowe: Polacy i Żydzi. Tych ostatnich było zresztą bardzo wielu. Przynależność do wyznania mojżeszowego deklarowało początkowo 35% mieszkańców. Później liczba ta nieco spadła, a po przyłączeniu gmin podmiejskich utrzymywała się w granicach 23—24%. Wśród ludności żydowskiej następowały przemiany prowadzące do poważnego żydźnicowania majątkowego i obyczajowego. Od czasu, gdy wprowadzono równouprawnienie wszystkich obywateli, Żydzi bogatsi, a zwłaszcza inteligencja żydowska, przenosili się do różnych dzielnic miasta i częściowo ulegali asymilacji narodowo-kulturalnej, przeważnie przy równoczesnym zachowaniu dawnego wyznania. Ale wtedy wiązali się najczęściej z tzw. synagogą postępową (Tempel), gdzie nabożeństwa prowadzili kaznodzieje z wykształceniem akademickim, posługujący się literackim językiem polskim lub niemieckim. Stosunkowo nieliczne były przypadki (ok. 20—30 rocznie) asymilacji połączonej z przyjęciem chrześcijaństwa. Zdarzały się najczęściej wśród młodych kobiet, co zapewne wiązało się z małżeństwem³³. Mamy jednak przykłady pełnej asymilacji znamienitych rodzin żydowskich, później bardzo zasłużonych w społeczeństwie polskim, jak Feintuchowie-Szarscy³⁴. Ortodoksyjne masy, w dużej mierze biedota, pozostawały zamknięte w swym getcie wyznaniowym i obyczajowym, stanowiącym odrębny zupełnie świat.

³² J. Badeni, *Obrazki*, s. 61—68.

³³ *Statystyka miasta Krakowa*, Z. 1: 1887 — 12: 1912.

³⁴ J. Purchla, *Z dziejów mieszczaństwa krakowskiego w XIX i XX wieku*, „Znak” 1985 nr 9/10 s. 109—125.

Wśród tej biedoty żydowskiej nie brak było obszarów zupełnej nędzy. Obserwatorzy chrześcijańscy konstatowali jednak wśród ubogich Żydów mało żebraków i brak pijaństwa³⁵.

Rozrastające się miasto wytwarzało też, trudną do określenia liczbowo, grupę lumpenproletariatu. Napływała ludność z sąsiednich powiatów i z dalszych okolic. W 1900 r. tylko 40% mieszkańców Krakowa było tu urodzonych. Wśród tych przybyszów ze wsi i miasteczek, szukających w Krakowie pracy, czasem łatwego zarobku lub w ogóle środków do życia, pewna część nie potrafiła się przystosować do nowych warunków, ześlizgiwała się na margines społeczny. I oni, i starzy, którzy nie zdołali sobie zabezpieczyć środków do życia, zasilali rzesze żebraków. Wielka liczba żebraków uderzała w oczy wielu przybyszów do Krakowa, nie tylko cytowanego wyżej Ludwika Waryńskiego. Bystry zaś obserwator miejscowy pisał wręcz: „Różne rodzaje i oddziały żebraków, różne mundury ich i bronie, wszyscy razem tworzą bardzo poważną armię, co do której Kraków nie potrzebuje się obawiać rywalizacji z żadnym bodaj innym, równym sobie miastem”³⁶. Zebracy obojga płci, zwani w Krakowie „dziadami” i „dziadówkami”, dzielili się na różne kategorie. Było wśród nich wiele autentycznej nędzy, było trochę sprytnych wydrwigroszów. Stanowili jednak swą liczebnością i natręctwem: na ulicach, w domach, korespondencyjnie, prawdziwą plagę. Zwalczanie żebractwa środkami administracyjnymi, jak zatrzymywanie w areszcie miejskim, odstawianie „szupasem” do miejsca urodzenia itp., nie przynosiło naturalnie żadnych widocznych rezultatów³⁷.

5

Cała ta mozaika ludnościowa nadawała specyficznego charakteru poszczególnym dzielnicom Krakowa, które znacznie różniły się między sobą. Najbogatszą i najelegantszą stała się dzielnica Piasek, gdzie budowano nowoczesne kamienice czynszowe i chętnie osiedlała się zamożniejsza inteligencja (profesorowie uniwersytetu) i rentierzy. To ogólne wrażenie potwierdzają statystyki. W dzielnicy Piasek znajdowało się najwięcej dużych, wygodnych mieszkań, ale i najwięcej suterren. Mieszkało tu wiele służby (najwięcej ze wszystkich dzielnic Krakowa). Średnie zagęszczenie mieszkań było, obok Śródmieścia, najkorzystniejsze wśród dzielnic Krakowa (w 1880 r. 1,5 osób na jedną izbę). Notowano tu najniższą zapadal-

³⁵ J. Badeni, *Obrazki*, s. 68—72.

³⁶ *Tamże*, s. 21.

³⁷ *Tamże*, s. 21—61.

ność na gruźlicę. Było też najmniej analfabetów (w 1900 r. 17,5% przy średniej dla Krakowa — 24%)³⁸.

Śródmieście było jedyną dzielnicą Krakowa, w której liczba mieszkańców uległa nieznacznemu spadkowi. Mało tu budowano nowych domów mieszkalnych, bo i nie było wolnych parceli, a bogatsi wyprowadzali się do modniejszych części miasta. Pozostawały biura, kancelarie adwokackie, gabinety lekarskie, sklepy itp. oraz dużo młodzieży, boć to była dzielnica uniwersytecka. Bardzo natomiast (niekiedy kilkakrotnie) przyrastała liczba mieszkańców w takich dzielnicach jak Wesoła, gdzie zabudowano część Ogrodu Strzeleckiego, a przy ul. Bosańskiej wzniesiono szereg standardowych czynszówek przeznaczonych dla kolejarzy. Dzielnicą w dużej mierze handlową, zamieszkałą przez ludność biedniejszą, ale również przez burżuazję żydowską, był Stradom. Tu, na krawędzi Plant zbudowano wielki zespół hoteli. Przedmieścia Krakowa, włączone do miasta dopiero na początku XX w. miały bądź to charakter półwiejski lub ogrodniczy (jak Łobzów, Czarna Wieś czy Zwierzyniec), bądź przemysłowy i robotniczy (jak Płaszów, Grzegorzki i miasto Podgórze). Krowodrza uchodziła za dzielnicę mieszkaniową murarzy. Typowo proletariacki Ludwinów, gdzie mieszkali robotnicy z kamieniołomów, cegielni, garbarni, wykazywał największą zapadalność na choroby płuc. W r. 1900 niemal wszystkie zanotowane tu zgony miały za przyczynę gruźlicę lub zapalenie płuc.

Ale najbardziej zaniedbaną i nędzną była stara dzielnica Krakowa, od XIV do końca XVIII w. osobne miasto — Kazimierz. Poświęćmy mu nieco więcej uwagi, gdyż to był teren najbliższy działalności Brata Alberta. Kazimierz zamieszkiwali w ogromnej większości Żydzi: w 1880 r. stanowili 82%, a w 1910 r. 75% ogółu ludności. Żydzi mieszkali na Kazimierzu już w średniowieczu. Od XV w., gdy przesiedlono tu również Żydów krakowskich, tworzyli dość rozległe ale bardzo zaludnione getto (tzw. miasto żydowskie) w północno-wschodniej części miasta Kazimierza — otoczone murem, z dużym placem targowym (ul. Szeroka), cmentarzem, kilkoma, a nawet kilkunastoma bożnicami, wieloma instytucjami użyteczności publicznej. Gdy w XIX w. pozwolono osiedlać się Żydom w chrześcijańskiej części Kazimierza (rejon ul. Krakowskiej), dotąd rzadziej zaludnionej, zaczęli przeważać i tutaj. Tylko rodziny nie przestrzegające rygorystycznie obyczajów ortodoksji mojej (tzw. Żydzi cywilizowani — głównie inteligencja) przenosili się na Stradom, potem do innych dzielnic. Na Kazimierzu

³⁸ J. S. Bystron, *Rozwój demograficzny dzielnic Krakowa (Tworzenie się centrum wielkomiejskiego w Krakowie)*, „*Ekonomista*” R. 15: 1915 t. 1/2 s. 159—160.

pozostała biedota żydowska oraz biedota i lumpenproletariat chrześcijański.

Kazimierz był teraz najbardziej przeludnionym obszarem Krakowa, zwłaszcza w części stanowiącej dawne getto. Tu, przy brudnych zaułkach, w opłakanych warunkach higienicznych gnieździła się największa biedota, tu też najniższy był stan oświaty (w 1900 r. 32% analfabetów wśród mężczyzn i 38% wśród kobiet)³⁹. Zachowane dane statystyczne pozwalają najlepiej ocenić ten stan na przykładzie warunków mieszkaniowych. Jeśli ilość osób na jedną izbę wynosiła w r. 1880 w całym Krakowie średnio 1,95, to w dzielnicy Kazimierz wskaźnik ten wynosił (też średnio) 3,59. Przy niektórych zaś uliczkach dawnego getta warunki mieszkaniowe były wręcz przerażające: np. przy ul. Estery przypadało średnio ponad 6 osób na jedną izbę. W latach późniejszych sytuacja niewiele się poprawiła. Według spisu ludności z 1910 r. korzystano tu z wielu mieszkań jednoizbowych lub małych jednopokojowych. Te pierwsze stanowiły 32% ogółu mieszkań (dla porównania: w dzielnicy Piasek 24%), drugie zaś — aż 40% (w dzielnicy Piasek 22%). Mało było natomiast mieszkań dużych: czteropokojowych i większych ok. 3% (w dzielnicy Piasek 23%). Mieszkania wyposażone w łazienkę stanowiły wówczas niecałe 5% ogółu mieszkań Kazimierza (w dzielnicy Piasek ponad 19%)⁴⁰. Toteż choroby zakaźne tu się najbardziej szerzyły, a epidemie (jeszcze w 1892 r. pojawiła się w Krakowie cholera) zbierały najobfitsze żniwo. Najwięcej też notowano zgonów na gruźlicę (podobnie jak w dzielnicy Wesoła, gdzie mieszkali kolejarze). Zresztą w całym Krakowie zapadalność na gruźlicę była bardzo wielka. W latach 1900—1913 na sto zgonów w Krakowie 19—26 miało za przyczynę gruźlicę. Toteż Kraków był uważany nawet za jedno z najsilniejszych ognisk tej choroby w Europie⁴¹. Śmiertelność na choroby zakaźne była w ogóle wysoka, wyraźnie wyższa niż średnia galicyjska. Wpływały na to zapewne warunki klimatyczne, ale przede wszystkim niski stan higieny. Przez długi czas brak było łaźni ludowej. Jeszcze w 1902 r. jedna łaźienka przypadała na 389 mieszkańców, wodociąg uruchomiono dopiero w 1901 r. Toteż nie było widać wyraźnej poprawy w zapadaniu na gruźlicę płuc a zachorowalność na płonicę (szkarlatynę) nawet się wzmogła. Od czasu zbudowania wodociągu sytuacja zmieniała się na lepsze jeśli chodzi o tyfus brzuszny. Zmniejszyła się też śmiertelność na błonicę (dyfteryt) od

³⁹ Tamże.

⁴⁰ K. Wł. Kumaniecki, *dz. cyt.*, s. 24—25.

⁴¹ M. Hamburger, *Śmiertelność z gruźlicy i zapalenia płuc w Krakowie od 1900 r. do 1913 r.*, „*Gruźlica*” R. 1: 1925/26 s. 131—143, 198—203, 268—278.

czasu stosowania surowicy (od 1896 r.)⁴². Generalnie statystyki Krakowa wykazywały wysoki stan śmiertelności jego mieszkańców, w tym także małych dzieci⁴³.

Ta ciężka, by nie rzec tragiczna, sytuacja znacznej części ludności Krakowa wynikała z ogólnego położenia gospodarczego Galicji ale i z niesprawiedliwości społecznej ówczesnego ustroju. Ta niesprawiedliwość ujawniała się nawet w bardzo konserwatywnym systemie wyborów do władz miejskich. Od 1866 r. Kraków miał pochodzącą z wyborów radę miejską, która powoływała prezydenta. Ten ustrój, na pozór bardzo demokratyczny, w rzeczywistości takim nie był. Wybory bowiem odbywały się według tzw. kurii, dających tę samą ilość mandatów bardzo nierównym liczbom grupom obywateli, wyłączone z wyborów były w ogóle kobiety i gorzej sytuowani majątkowo. Ten system się nie zmienił do wybuchu wojny w 1914 r., mimo iż w wyborach do parlamentu austriackiego wprowadzono najpierw kurię powszechną a potem (w 1907 r.) zasadę powszechności.

Brak silnej, wielkoprzemysłowej klasy robotniczej powodował, że walka polityczna była stosunkowo słaba. Co prawda zdarzały się strajki, a Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji miała wielu zwolenników. W Krakowie mieszkał jej przywódca — Ignacy Daszyński. Nie zdołano jednak doprowadzić do żadnych radykalnych przemian. Ze strony organizacji pracowniczych podejmowano, dla ulżenia biedzie, zakładanie różnych spółdzielni spożywców itp. W tych warunkach pozostawał nadal i odgrywał dużą rolę tradycyjny środek działania — dobroczynność.

6

Dobroczynność w Krakowie miała piękne tradycje, sięgające odległych czasów. Przybierała postać pomocy doraźnej udzielanej potrzebującym oraz stałych, często hojnych fundacji. Niektóre z tych fundacji staropolskich przetrwały do drugiej połowy XIX w., inne uległy reorganizacji po rozbiorach, w czasie reform rządu austriackiego. Ostatecznie w połowie XIX stulecia, tj. u progu ery autonomicznej, zorganizowana działalność dobroczynna w Krakowie przybrała następujące formy. Czynne było nadal, wielce zasłużone, bo założone jeszcze przez Piotra Skargę w 1584 r. Arcybractwo Miłosierdzia połączone z „bankiem pobożnym” („mons pietatis”). Arcybractwo dawało jałmużny — stałe i jednorazowe, przydzielało

⁴² L. Bier, *W sprawie zdrowotności Krakowa*, Kraków 1905 (odb. z „Czasu”) s. 11—32.

⁴³ J. Tambor, *Trwanie życia ludzkiego w Krakowie w okresie od r. 1881—1925*, Kraków 1930. Prace Komisji Antropologii i Prehistorii PAU nr 4.

ubogim węgiel na zimę, dawało zapomogi (na przykład podupadłym rzemieślnikom), zaopatrywało w posag niezamożne dziewczęta oraz udzielało bezprocentowych pożyczek. Drugą najpoważniejszą instytucją było Towarzystwo Dobroczynności, istniejące od 1815 r. w wyniku połączenia mniejszych fundacji. Opiekowało się ono chorymi, kalekami, sierotami. W zasadzie nie dawało jałmużny pieniężnej, lecz przydzielało odzież, opał itp. Działały też w Krakowie w połowie XIX w. trzy ochronki chrześcijańskie dla małych dzieci (na Wesołej, Kleparzu i Smoleńsku) oraz żydowska na Kazimierzu, a ponadto „dom schronienia dla sierot płci żeńskiej” przy klasztorze wizytek. Specjalną formę opieki nad starszymi dziewczętami i kobietami prowadził „zakład szwaczek dorosłych, czyli dom pracy dobrowolnej” przy ul. Floriańskiej⁴⁴.

Potrzeby rozwijającego się miasta spowodowały, iż liczba instytucji dobroczynnych szybko rosła, a ich działalność rozszerzała się. Ponadto specjalnymi funduszami na cele dobroczynne rozporządzała gmina miasta Krakowa a także kapituła katedralna. Tradycyjnie udzielały pomocy ubogim, pod postacią ciepłej strawy, liczne krakowskie klasztory⁴⁵. Wyłaniały się coraz to nowe potrzeby, wynikające na przykład z wielkiej drożyzny mieszkań w Krakowie czy też z ujawniania się nowych grup społecznych wymagających opieki. Następstwem tego ostatniego zjawiska było powstanie kilku stowarzyszeń zajmujących się opieką nad byłymi powstańcami napływającymi do Galicji z emigracji albo z zesłania (Towarzystwo opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1830 i 1831, Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego r. 1863 i 1864, Towarzystwo „Przytulisko” uczestników powstania z r. 1863/64)⁴⁶.

Fundusze na działalność dobroczynną pochodziły zatem po trosze z ofiarności kościelnej, w części też z budżetu miasta. Statut gminny miasta Krakowa przewidywał, że do zakresu działania gminy należą między innymi „sprawy ubogich i piecza nad zakładami dobroczynnymi gminy”. W r. 1902 utworzono osobną sekcję Rady Miejskiej — dla spraw dobroczynnych. W gruncie rzeczy jednak miejskie instytucje charytatywne ograniczały się do niewielkiego Domu kalek i nieuleczalnych pod wezwaniem św. Anny oraz schroniska dla bezdomnych (czyli sławetnej ogrzewalni miejskiej), oddanego pod zarząd Brata Alberta. Trudno bowiem za insty-

⁴⁴ K. Jelonek-Litewka, *Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie*, NP t. 61: 1984 s. 45—91; J. T. Głębocki, *Zakłady ku ulżeniu cierpieniom bliźnich obecnie w Krakowie istniejące, z krótką wzmianką o dawniejszych a dziś nie istniejących instytucjach tego rodzaju*, Kraków 1852.

⁴⁵ [W. Serwatowski], *Ubóstwo w Krakowie i instytucje dobroczynne*, Kraków 1878.

⁴⁶ Por. na przykład *Kalendarz krakowski Józefa Czecha na rok 1897*, s. 165—167.

tuczę charytatywną uznać — pozostające także w gestii Sekcji dla spraw dobroczynnych — areszta miejskie wraz z „główną stacją szupańniczą”. Rada Miejska, poprzez swój specjalny komitet węglowy, zajmowała się też rozdzielaniem między ubogich węgla na zimę⁴⁷.

Tak więc główny ciężar opieki nad żyjącymi w biedzie spoczywał na barkach osób prywatnych i tworzonych przez nie instytucji. Te zaś pochodziły głównie z rozmaitych fundacji. Znamy ich w dziewiętnastowiecznym Krakowie bardzo wiele. Niektóre były drobne, niektóre bardzo poważne — sięgające kwot setek tysięcy a nawet milionów złotych reńskich. Pochodziły od najbogatszych rodzin burżuazji i ziemiaństwa, także spoza Galicji. Wyróżniają się tu szczególnie dwie bardzo hojne i bardzo pożyteczne fundacje. Pierwsza pochodzi od Anny z Treutlerów Helclowej. Dzięki niej został zbudowany i był utrzymywany „Dom Ubogich Fundacji Ludwika i Anny Helclów”. Niezwykle okazały budynek, wzniesiony w latach 1886—1890, gwarantował wygodne mieszkanie, a przeznaczone na jego utrzymanie fundusze — bardzo dobrą opiekę i wyżywienie dużej grupie kalek i osób nieuleczalnie chorych bez środków do życia. Drugą wielką fundacją był zapis mieszkającego we Francji Aleksandra Lubomirskiego. Z zapisu tego powstało w latach 1891—1893 „Schronisko fundacji Aleksandra Lubomirskiego” (przy ul. Rakowickiej), przeznaczone dla biednych i opuszczonych chłopców oraz zbudowany w tym samym czasie „Dom dla zaniebanych dziewcząt na Józefowie w Łagiewnikach”, prowadzony przez zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia⁴⁸.

Pięknym przykładem szlachetnego dzieła, stworzonego uporczywym wysiłkiem lekarza-pediatry prof. Macieja Jakubowskiego oraz ze składek wielu osób jest szpital dla dzieci pod wezwaniem św. Ludwika. W r. 1872 powstało Towarzystwo Opieki Szpitalnej dla Dzieci (z inicjatywy dr. Jakubowskiego i Marceliny z Radziwiłłów Czartoryskiej). Przez kilka lat zbierano fundusze, między innymi uzyskano bardzo poważny zapis od Anny Helclowej (na której życzenie nazwano szpital imieniem patrona jej zmarłego męża). W 1876 r. szpital został otwarty przy dzisiejszej ulicy Strzeleckiej, a w latach 1881—1882 rozbudowany⁴⁹.

Zupełnie szczególną akcją innego lekarza krakowskiego — prof. Henryka Jordana, zasłużonego poza tym na wielu innych polach

⁴⁷ Ustawy i rozporządzenia stoł. król. m. Krakowa oraz przepisy dla wewnętrznego urzędowania magistratu, cz. 1: Ustawy i rozporządzenia t. 1. Wyd. Juliusz Leo, Kraków 1916 s. 10, 114, 122—123.

⁴⁸ J. Purchla, *Rola fundacji w rozwoju Krakowa na przełomie XIX i XX wieku* (w druku).

⁴⁹ M. L. Jakubowski, *Szpital św. Ludwika dla dzieci w Krakowie, jego powstanie, rozwój i działalność dziesięciolecie od 1876—1885 r.*, Kraków 1886.

działalności społecznej, było założenie ogrodu przeznaczanego dla zabaw i ćwiczeń fizycznych dzieci i młodzieży. Ogród ten miał służyć akcji wychowawczej (dlatego Jordan polecił ustawić w nim popiersia zasłużonych Polaków) i przyciągać dzieci waleśające się po ulicach⁵⁰. Dr H. Jordan był też inicjatorem akcji, która miała ulżyć najmniej zarabiającym w ciężkiej sytuacji mieszkaniowej. W r. 1897 powstało Towarzystwo Tanich Mieszkań dla Robotników Katolickich. Z zebranych funduszy zbudowano na tzw. Modrzejówce (między dzisiejszymi ulicami Grottgera, Mazowiecką, Gzysmików) kolonię parterowych domów dla kilkudziesięciu rodzin⁵¹.

Tego typu akcji, choć na mniejszą skalę, było jeszcze wiele. Rozwijały też działalność istniejące już od dawna instytucje i stowarzyszenia. Tak na przykład Towarzystwo Dobroczynności wzniosło w latach 1881—1882 nowy okazały gmach przy ul. Koletek i wzmogło opiekę nad sierotami⁵².

W wyniku tych wszystkich inicjatyw, tuż przed pierwszą wojną światową na terenie Krakowa działało bardzo wiele większych i mniejszych fundacji, stowarzyszeń, instytucji o celach charytatywnych. W samej tylko dziedzinie opieki nad dziećmi, i to z wyłączeniem instytucji żydowskich, sprawozdanie z 1914 r. wymienia na terenie Krakowa 23 bursy i internaty, 21 ochronek oraz 5 instytucji organizujących kolonie lecznicze i wakacyjne dla dzieci. Mieści się w tym, oprócz zakładów fundacji Lubomirskiego, zakład wychowawczy księży misjonarzy im. ks. Kazimierza Siemaszki, dom sierot Towarzystwa Dobroczynności oraz zakład dla podrzutków im. Tomasza Kitowskiego, należący do tegoż Towarzystwa, osiem ochronek (rodzaj przedszkoli dla dzieci ubogich rodziców) znajdujących się pod opieką Komitetu Ochron dla Małych Dzieci a prowadzonych przez zakonnice (szarytki, felicjanki i serafitki), i wiele innych⁵³. Wzmagala też swą działalność Sekcja Dobroczynności Rady Miejskiej. Kierował nią od początku jeszcze jeden zasłużony lekarz — prof. Stanisław Pareński⁵⁴.

⁵⁰ H. Smarzyński, *Dr Henryk Jordan, pionier nowoczesnego wychowania fizycznego w Polsce*, Kraków 1958.

⁵¹ H. Jordan, *Towarzystwo tanich mieszkań dla robotników katolickich w Krakowie*, Kraków 1898.

⁵² J. Bąk, *Opieka społeczna nad sierotami w Krakowskim Towarzystwie Dobroczynności w latach 1816—1916*, Rocznik Krakowski, t. 46: 1975 s. 99—112.

⁵³ M. Szybalski, *Krakowskie zakłady poświęcone ochronie dzieci. Sprawozdanie biura centralnego Związku Okręgowego Stowarzyszeń Zakładów i Instytucji poświęconych Ochronie Dzieci w Krakowie o stanie i działalności zakładów dobroczynno-wychowawczych istniejących w Krakowie i okolicy, ułożone na podstawie informacji otrzymanych od zarządów dotyczących zakładów*, Kraków 1915.

⁵⁴ *Dziennik Rozporządzeń dla stoł. król. Miasta Krakowa*, passim; Por. także wywiad z prof. Pareńskim, „Czas” R. 65: 1912, nr 215.

Zdawać by się mogło, że tak rozwinięta akcja dobroczynna w nie największym przecież mieście, jakim był Kraków, winna zaspokoić wszystkie potrzeby. Tak jednak nie było. I to nie dlatego — na co wskazywali liczni publicyści — że była słabo skoordynowana. Tradycyjnymi akcjami filantropijnymi oraz zorganizowana i zinstytucjonalizowaną działalnością dobroczynną objęte były podrzutki i sieroty, chorzy, kalecy i opuszczeni, więźniowie, później wyzyskiwana młodzież rzemieślnicza i robotnicza, następnie dziewczęta zagrożone deprawacją, wreszcie wszyscy bez środków do życia, którzy „wstydzą się żebrac”. Jednak w nowoczesnym, rozwijającym się mieście kapitalistycznym potrzeby stale narastały i otwierały się coraz to nowe obszary wymagające działalności dobroczynnej. Odnosi się to na przykład do ludzi marginesu społecznego, których było coraz więcej.

Dawnymi czasy bezdomnych, bez stałego zatrudnienia (tzw. ludzi luźnych) po prostu wypędzano z miasta, w w. XVIII kierowano do pracy przymusowej w zakładach wychowawczo-karnych (w Krakowie ks. Wacław Sierakowski założył „manufakturę żebracza”) ⁵⁵. Ustawodawstwo obowiązujące w Galicji w drugiej połowie XIX w. przewidywało możliwość przymusowego odstawiania włóczęgów i uchylających się od pracy do miejsca przynależności, w drodze tzw. szupasu. Występujące w tym czasie w całej Europie procesy urbanizacyjne związane z szybkim rozwojem gospodarki, a zwłaszcza nowoczesnego przemysłu powodowały, że do miast napływały rzesze ludzi szukających pracy. Nie wszyscy tę pracę znajdowali, nie wszyscy też potrafili się przystosować do nowych warunków bytu, wyrwani ze swego dawnego, przeważnie wiejskiego otoczenia. Stwarzało to najróżniejsze napięcia społeczne, stawiało przed władzami miejskimi coraz to nowe problemy.

Takie problemy społeczne powstawały też w Krakowie na przełomie XIX i XX w., kiedy miasto stawało się duże i nowoczesne. Tak jak gdzie indziej w tym czasie, mimo działań wielu instytucji państwowych i komunalnych oraz rozmaitych stowarzyszeń charytatywnych, stale pozostawało wiele do zrobienia. Było to udziałem również większych i bogatszych aglomeracji miejskich. Nawet w Rzymie, stolicy chrześcijaństwa, o takim skupieniu zgromadzeń zakonnych i rozmaitych organizacji kościelnych o celach dobroczynnych, występowało zawsze wielkie zapotrzebowanie na niesienie pomocy najbiedniejszym, stwarzające pole działania postaciom w rodzaju św. Filipa Neri, św. Kamila, Józefa Kalasantego czy Wincentego Pallotti. Zrozumiałe więc, że i w polskim „małym

⁵⁵ M. Frančić, *Ludzie luźni w osiemnastowiecznym Krakowie*, Wrocław 1967.

Rzymie”, mimo wielu instytucji dobroczynnych i rozwiniętej akcji charytatywnej, dużo pozostawało jeszcze do zrobienia. A zatem zdziwienie wiceprezidenta, wyrażone w cytowanym na początku zdaniu, może nie było w pełni uzasadnione.

JAN M. MAŁECKI

Krakau um die Wende des 19 zum 20. Jahrhundert

(Zusammenfassung)

In der Mitte des 19. Jhs. war Krakau eine kleine und verwahrloste Stadt. Es zählte unter 50 Tausend Einwohner und nahm eine Fläche von nur 5,7 qkm ein. Zur Zeit der Autonomie von Galizien (1867—1914) erfolgte eine bedeutende Entwicklung der Stadt: die Kommunalanlagen wurden modernisiert, es wurden mehrere stattliche Gebäude errichtet und es sind neue Wohnviertel entstanden. Nachdem am Anfang des 20. Jhs. einige Vorortgemeinden Krakau einverleibt worden waren, stieg seine Fläche auf 47 qkm. Die Stadt — ein wichtiges Zentrum des wissenschaftlichen Lebens (Jagellonische Universität, Akademie der Wissenschaften) und des künstlerischen Lebens (Akademie der bildenden Künste, Słowacki-Stadttheater) — wurde dank den kulturellen Freiheiten zur geistigen Hauptstadt Polens: hier wurden die nationalen Denkmäler mit Fürsorge umgeben und die Gedenkjahre wichtiger geschichtlicher Ereignisse feierlich begangen. Nach der Wiederherstellung der Krakauer Diözese und dem Anstieg der Zahl von Klöstern hat auch das religiöse Leben einen neuen Aufschwung genommen.

Die langsame, aber ständige Entwicklung der Industrie in Krakau und dessen Vororten hatte Veränderungen in der sozialen Struktur der Einwohnerschaft zur Folge. Insbesondere fand es eine starke Differenzierung derselben in Hinsicht auf die Vermögenslage statt: neben der reichen Bourgeoisie und der wohlhabenden Intelligenzschicht gab es eine Menge Studenten, Arbeiter, Kleinbürger, Dienstleute, an der Grenze der Elend lebender, nach gelegentlicher Arbeit suchender Tagelöhner sowie Bettler und allerlei Abschaum der Gesellschaft. Dreissig Prozent der Bevölkerung waren die Juden — auch stark differenziert in ihrer materiellen Situation.

Der Gesundheitszustand der Einwohner des damaligen Krakau war niedrig (viele Erkrankungen an Lungentuberkulose und ansteckenden Krankheiten) und die Wohnverhältnisse waren im allgemeinen sehr schwierig. Beträchtliche Unterschiede gab es dabei zwischen den einzelnen Stadtvierteln: am vornehmsten war das Viertel Piasek, am elendsten — Kazimierz, wo meist Juden wohnten und wo die Wohnsituation am schwierigsten war.

Von alters her war in Krakau die Philanthropie entwickelt. Neben der sehr verdienten älteren Anstalten, wie die Bruderschaft für Barmherzigkeit und die Fromme Bank sowie die Wohltätigkeitsgesellschaft, waren mehrere kleinere Vereine und Einrichtungen sowie Stiftungen tätig, die mit ihrer Fürsorge verlassene Kinder, durch Demoralisation gefährdete Jugend, ausgebeutete junge Handwerker, Kranke, einstige Aufständische u.dgl. umgaben. Je nach der Entwicklung der modernen Stadt entstanden jedoch neu Nöte, denen die Philanthropie in ihren herkömmlichen Formen und mit ihrer zerstreuten Aktivität nicht gerecht werden konnte.

Übersetzt von Juliusz Zychowicz

In dem Mittelalter ist Krakau eine kleine und verarmte Stadt. In der ersten Hälfte des 13. Jahrhunderts wurde Krakau von einem Fürsten als Hauptstadt eines neuen Königreichs gegründet. In der zweiten Hälfte des 13. Jahrhunderts wurde Krakau die Hauptstadt des polnischen Königreichs. In der ersten Hälfte des 14. Jahrhunderts wurde Krakau die Hauptstadt des polnischen Königreichs. In der zweiten Hälfte des 14. Jahrhunderts wurde Krakau die Hauptstadt des polnischen Königreichs. In der ersten Hälfte des 15. Jahrhunderts wurde Krakau die Hauptstadt des polnischen Königreichs. In der zweiten Hälfte des 15. Jahrhunderts wurde Krakau die Hauptstadt des polnischen Königreichs. In der ersten Hälfte des 16. Jahrhunderts wurde Krakau die Hauptstadt des polnischen Königreichs. In der zweiten Hälfte des 16. Jahrhunderts wurde Krakau die Hauptstadt des polnischen Königreichs. In der ersten Hälfte des 17. Jahrhunderts wurde Krakau die Hauptstadt des polnischen Königreichs. In der zweiten Hälfte des 17. Jahrhunderts wurde Krakau die Hauptstadt des polnischen Königreichs. In der ersten Hälfte des 18. Jahrhunderts wurde Krakau die Hauptstadt des polnischen Königreichs. In der zweiten Hälfte des 18. Jahrhunderts wurde Krakau die Hauptstadt des polnischen Königreichs. In der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts wurde Krakau die Hauptstadt des polnischen Königreichs. In der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts wurde Krakau die Hauptstadt des polnischen Königreichs. In der ersten Hälfte des 20. Jahrhunderts wurde Krakau die Hauptstadt des polnischen Königreichs. In der zweiten Hälfte des 20. Jahrhunderts wurde Krakau die Hauptstadt des polnischen Königreichs.